Nr 241. Listopad-Grudzień 1938.



Rok 54. Kraków Zeszyt 6.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer konta Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 54. **Listopad — Grudzień** Zeszyt 6.
Nr 241. 1938.



WIADOMOŚCI Z MISYJ

Z polskiej misji w Chinach.

List Ks. Stefanowicza C. M.

Yungkiachang 20 października 1938 r.

Łaska Pana naszego niech będzie zawsze z nami!

Kochany Księże Profesorze - Dyrektorze!

Ilekroć siadam do pisania listu do Kochanego Księdza Dyrektora, a pośrednio i do Ukochanych Dzieci Polskich, staje mi w pamięci wierszyk: »Kazano w kraju niewinnej dziecinie modlić się za mnie co dzień... Więc, że modlitwa dziecka wiele u Boga może, radośnie mi Boże!«. Dlaczego

tak od tego rozpocząłem i tak nieco ten wierszyk przekręciłem... Wiem, że za nas tu wszystkich, za nas poszczególe od Was, Kochane Dzieci do Boga przed Jego tron płyną gorące modlitwy z Waszych niewinnych serduszek. Za to chyba nic innego, jak tylko się odwzajemniać. Bóg szczególnie błogosławi modlitwie dzieci, stąd nie zapominajcie w niej o pracujących wśród obcych, wśród pogan.

W ostatnim liście chwaliłem się, że idę na misje. Dzięki Bogu skończyłem je, a od tego czasu dużo już wyłapałem moskitów, co tak niemiłosiernie tną. Może ciekawiście, jak to odprawiłem te misje? Tak, jak każdy z tutejszych misjonarzy. Jednemu się zdarzy coś w czasie takiej wędrówki, a inny ma takie szczęście, że wyjdzie spokojnie i tak samo wróci. Mnie trochę się nie powiodło. W pierwszej kaplicy widocznie chrześcijanie chcieli mnie dobrze ugościć i według nich przygotowali królewskie potrawy, tylko mój żołądek ich nie ścierpiał, bo zaraz w drugi dzień wieczorem czułem się źle. Ale mimo to wyspowiadałem kilka jeszcze osób i po modlitwach wieczornych rozeszli się spać. Nastała noc bardzo długa. Czekam, kiedy ten ranek zaświta, a w tym czekaniu, w niezmrożeniu oka wszelkie szmery karaluchów, czy innych stworzonek obijają się o uszy. Co gorsza, ustawicznie jakieś szczury po ścianie, a raczej po parawanie spuszczają się na łóżko, a potem dalej. Stękam, chrząkam, by je przestraszyć, ale daremnie. Widocznie i ludzi się nie boją. Katechista gdzieś w dalszych zabudowaniach kaplicy śpi twardo, a ja



Ks. Podprefekt Czapla i Ks. Wieczorek,
stoją XX. Sawicki, Brzóska i Stefanowicz.

co chwilę patrzę na zegarek. Ach, jak powoli czas idzie... Rano dałem znać przez jednego z mieszkańców do ks. Brzóski. Przybył i wyręczył mnie. Po powrocie do domu przyszedłem do siebie, no i po paru dniach wyruszyłem do dalszych kaplic. Zupełnie czułem się dobrze! Trzeba było jechać przez rzekę, która wskutek silnego wiatru i deszczu była wzburzona. Olbrzymia rzeka w swym korycie morskim często przy silnych wiatrach igra z łodziami. Czas był umówiony mego przybycia, więc nie zwlekałem. Trochę nie swojsko czułem się, gdy powierzałem się wprawdzie dużej łodzi żaglowej i dwom sternikom, ale co to znaczy, gdy woda taki olbrzymi tytan i to w sam raz pod wiatr trzeba jechać. Ulokowałem się na wierzchu łodzi. Chcieli, bym wlazł do środka, bo deszcz pada. Myślę sobie nie, jeżeli będę tonął to przynajmniej nie wewnątrz, jak kot w worku. Cały czas wiatr gnał łódź rozpuszczonym żaglem, okrężną drogą i na boku. Łódź była zupełnie przechylona. Gdyby tylko silniejszy wstrząs wiatru i nieuwaga sterników, skończyłoby się przewróceniem łodzi. Zwykle jedzie się na tę wysepkę 15 min. Tym razem jechałem godzinę i pół. Na miejscu podziwiali odwagę, że się zdobyłem na nią i przybyłem do nich. Poprzedni ksiądz francuski tego nie byłby zrobił — tak mi kadzili. Na wysepce spotkałem się z pradziadkiem w jednej rodzinie. Ale ten staruszek zupełnie trzeźwo, żwawo się trzyma i nawet zawstydza swego syna, co się stał niedołęgą wskutek ciągłej choroby. Oczywiście spotkałem się i z tym jak to nie jeden przychodzi

i prosi o medalik czy różaniec. Powiadam kup sobie, bo i mnie nikt nie daruje, ale muszę kupić. A ten uśmiecha się i powiada: »ojcze, ja na kupienie robaczków do ryżu czy rybek jakichś nie mam pienię-



Kopanie orzeszków ziemnych.

dzy, a na różaniec skąd wezmę. Innych modlitw nie umiem, więc przynajmniej ten różaniec codziennie będę odmawiał, jak mnie ojciec da. Na palcach to naprawdę nie mogę się doliczyć czy w ogóle cały odmawiam«. Co miałem zrobić? Cobyście tak zrobiły Kochane Dzieci, gdyby Was o to proszono?... Napewno dałybyście swój różaniec, czy obrazek, bo i tego nie ma w domu. Ja też tak zrobiłem i jakie

miałem dawałem, czy różaniec czy obrazek, bo przynajmniej coś może przyklei do ściany i będzie oznaka, że jest blisko Boga. Oczywiście miałem nadzieję, że jak dotychczas tak i nadal nie zapomną w Polsce i na ten wydatek drobny przyszlą, a może i obrazki czy same różańce nadejdą tu dla tej biedoty, by czciła Marię i Jezusa w swej prostocie. To o mojej misyjnej wycieczce. A teraz inne wiadomości.

Cholera, co tak się tu rozgościła powoli opuściła nasze strony. Mimo wszystko było jeszcze kilka wypadków śmiertelnych tej zarazy wśród chrześcijan. Nawet ku naszemu zdziwieniu teraz, kiedy pozimniało trochę, to jeszcze się ona pokazała. Chyba to już były ostatki. Następnie pora zimna a raczej taka zdradliwa, więc dużo choruje na malarię. Właśnie w tym czasie najwięcej odczuwają ją mieszkańcy tutejsi. Dziś nas aż trzech wezwano do chorych. Ks. Sawicki wybrał się rano i z nim w inne strony ks. Dzin a mnie po chwili, gdzie indziej wezwano. Został w domu tylko sam ks. proboszcz. Na niego już czeka jutro pójście do chorego, bo dziś już zamówiono księdza na jutro. Zaszedłem na miejsce z Panem Jezusem do staruszki i tam w kącie rozłożyłem swoje manatki na trumnie, co już od dawna kupiona czeka na żyjącą jak to zwyczaj w Chinach. Na stoliku przygotowanym złożyłem św. Wijatyk. Zaopatrzyłem zupełnie tak przytomną, ale już starą. Już nie mogła podnieść się, by przyjąć Pana Jezusa, ale tak złożonej na pościeli podałem.

W powrotnej drodze przechodząc przez wieś trzeba uważnie iść, by nie wleźć w suszące się ziarno

ryżu. Wszędzie na ulicy, czy pod domem na matach suszą wymłócony ryż. To już robota kobiet. Czysz-



Kuchnia uliczna chrześcijan przy kościele.

czą, przesiewają, przewracają na słońcu, by tylko jak najlepiej wysuszyć. Od czasu do czasu usłyszy się postrach dla dzieci, by uciekały, bo »fanan« idzie

(barbarzyniec). Czasem na uspokojenie dziecka płaczącego też matka straszy przechodzącym fananem, jak u nas cyganem. Co zrobić — takie już życie, że i takie »miłe« słówka trzeba zbierać, co w złośliwości swej wypowiadają poganie a czasem może i nieświadomie. Może innej nazwy nie znają na wyrażenie na określenie takiego wielkoluda przechodzącego obok nich. Na polach przy pięknej pogodzie widać mrowiska ludzkie przy żniwach ryżu. Żną, i zaraz na miejscu obijają. Do domu przynosi, albo przywozi na łódce ziarno wymłócone i słomę wysuszoną, którą będzie palił w piecu dla zgotowania ryżu czy zaparzenia herbaty. Wymłócona słoma powiązana w snopki suszy się na słońcu. Coś przypomina żniwa owsa, bo takiej tu wielkości jest ryż. »Stodoła« do młócenia ryżu zupełnie prosta, tak, że ją też na plecach przynosi, albo na łódce przewozi. Beczka szeroka, nie wysoka, dokoła mata zasłana, by nie rozpryskiwał się obijany ryż. W środku tej beczułki czy cebra, drabinka mała, która jest jakby tokiem, o którą obija się garście ryżu.

W niektórych miejscach już nawet widziałem zaorane rżysko pod jarzyny. W innym miejscu orali krowami i wołami. W Polsce za oraczem wrony, ptactwo lata, a tu dzieciaki z koszyczkami zbierają, wykopują za oraczem robactwo. Co już skończyli ze żniwami usypują kopki ziemi czy to pod domem czy na polu. Wewnątrz tych kopek kładą słomę czy jakieś badyle wysuszone, wszelkie śmiecie, rżysko z ziemią wykopane i potem to tak zasypują a po

brzegach wystającą słomę podpalają i tak to pali się kilka dni. Potem przepaloną ziemię przesiewają i mają sztuczny nawóz, którym podsypują jarzyny czy jakieś inne zasiewy. Oczywiście w tym czasie od takich dymiących palenisk duszno w polu i pełno dymu. Powietrze zupełnie zanieczyszczone spalenizną. Wskutek tych zajęć na polu i dzieci w szkole bardzo mało. Tak przez parę tygodni trwa. Rodzice dzieci na ten czas zabierają ze szkoły, bo te niby coś też pomogą przy pracy choćby i to, że przyniesie na pole jedzenie, przypatrzy się i w przyszłości będzie wiedziało już co to za praca. Mimo wszystko po powrocie od chorego poszedłem do szkoły na swoją godzinę i choć dla małej garstki, ale jakoś mówiłem im i objaśniałem obrazy. Co język niewyraźny nie dopowie to obraz wyjaśni. Wykładałem im o Bożym Narodzeniu, o przyjściu Dzieciątka Jezus na ziemię, o ukochaniu ludzkości przez Boga, że syna swego zesłał na ziemię. Coś pojmowali. Kiedy nadejdzie ten dzień i Wy Kochane dzieci nie zapomnijcie przy Dzieciątku Jezus o tutejszych dzieciach i o pracownikach polskich. Ale tak przed żłóbkiem pięknym w Polsce, przed szopką Betlejemską złóżcie rączki a posyłajcie gorące modlitwy do Bożej Dzieciny. Ślę Wam z serca całego choć tak wcześnie — moje gorące szczere życzenia Wam Kochane dzieci — Wesołych Świąt. — Dołączam życzenia najserdeczniejsze i pozdrowienia Kochanemu Księdzu Profesorowi Dyrektorowi uczeń w miłości Marii i Jezusa

Ks. Feliks Stefanowicz C. M.

Mały męczennik.

Według opowiadania O. Gabriela z Casotto zak. OO Kapucynów przełożonego misji w Guraghe w Abisynii.

Kochane Dzieci! Dzisiaj chciałbym opowiedzieć wam o wydarzeniu, które miało miejsce tego roku w Abisynii, o której pewnie wiele słyszeliście z powodu wojny. Abisynia, to kraj, który już w IV wieku przyjął wiarę Chrystusa, a pierwszym biskupem był Frumencjusz, mianowany w roku 339 przez św. Atanazego, patriarchę aleksandryjskiego. Z czasem Abisynia odpadła od katolicyzmu, przyjmując niektóre praktyki religijne cd innych wyznań jak judaizmu i mahometanizmu. W r. 1626 negus Socinios przyjmuje wiarę katolicką, a papież Grzegorz XV mianuje patriarchą Abisynii Jezuitę Alfonsa Mendez. Następca negusa porzucił jednak wiarę katolicką, która zaczyna się szerzyć dopiero na stałe w r. 1838, kiedy przybył tam kapłan ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, Włoch Sapeto. Wówczas papież ówczesny mianuje w r. 1846 Misjonarza Justyna Jacobis wikariuszem apostolskim. Za jego to czasów wybucha prześladowanie katolików, którego ofiarą staje się nawrócony uczony mnich monofizycki Michał Gebre, którego umęczono w r. 1855. Został on w r. 1926 beatyfikowany przez obecnego papieża Piusa XI. W tym samym czasie pracuje niestrudzenie w Abisynii kardynał Massaia zakonu OO. Kapucynów konsekrowany na biskupa Casium 24 maja

1846 r. a kardynałem został 10 listopada 1884 r. Zmarł 6 sierpnia 1889 mając 80 laty życia. Za negusa Jana Menelika II jak i ostatniego negusa Ras Tafari, wiara katolicka mogła się spokojnie rozsze-



Stacja misyjna w Abisynii.

rzać. Obecnie z powodu podbicia Abisynii przez Włochy, stosunek tubylców do przybyłych misjonarzy uległ trochę zmianie. Na tym tle rozegrała się tragedia naszych misjonarzy z zakonu OO. Kapucynów.

Było to w przeddzień Niedzieli palmowej 9 kwietnia 1938 r. O. Teofil udał się do Attat, stacji misyjnej w Endeber, aby tam nazajutrz odprawić Mszę

św. dla chrześcijan z Doreb. O. Cyryl i Brat Piotr mieli nazajutrz udać się do Addis Abeby, aby tam pomagać w katedrze w obrzędach wielkotygodniowych a następnie O. Cyryl miał założyć nową stację w Gumer. O. Angelikowi przydzielono natomiast Ennemor. W Niedzielę Palmową po uroczystościach zebrali się wszyscy Ojcowie, a przybył nawet O. Teofil, aby odprawić nabożeństwo popołudniowe po którym O. Przełożony i O. Cyryl udali się do swego mieszkania obok stacji przy lesie. Około godziny w pół do szóstej zjawia się oddział żołnierzy w mundurach Askarysów, który przeszedł spokojnie przez bramę ogrodzenia misyjnego. Na widok ich wyszedł O. Teofil i chciał ich przywitać, gdy wtem dowódca bandytów (gdyż oni to byli w przebraniu Askarysów) przyłożył do piersi jego lufę karabinu, a inni zaczęli strzelać do celi O. Angelika. Na odgłos strzałów wybiegł z chaty O. Przełożony i O. Cyryl a widząc uciekającego O. Teofila, a za nim strzelających bandytów, skryli się w lesie, gdzie udzielili sobie rozgrzeszenia, czekając na niechybną śmierć. Cały las zaroił się od szukających schronienia mieszkańców wioski. Nagle ujrzeli słupy dymu wznoszącego się ponad las. Zrozumieli, że to stacja misyjna płonie. Kiedy wszystko ucichło. Ojcowie udali się w kierunku stacji misyjnej. Na drodze ujrzano zwłoki O. Teofila, który otrzymał postrzał w kark, tak, że kula wyszła skronią, zniekształcając całą twarz. Kiedy wyszli z lasu, oczom ich przedstawił się smutny widok, albowiem z całej stacji misyjnej pozostała kupa

gruzów, jedynie kościółek, który stał na wzgórku, został nieuszkodzony. Myśl Ojca przełożonego skierowała się na O. Angelika i Br. Piotra, co też mogło się z nimi stać, czy schronili się gdzie, czy też nie. Zaczęto rozgrzebywać gruzy, pod którymi ujrzano zwłoki Br. Piotra, leżące twarzą na dół, którego głowa była już zupełnie zwęglona i zwłoki O. Angelika, leżące na wznak, z twarzą i tułowiem zupełnie zeżartą przez ogień. Wraz z O. Teofilem znalazł śmierć wierny sługa misji Scebani. Kiedy O. Gabriel był zajęty zwłokami ofiar nienawiści, nagle dają mu znać, że znaleziono, ukochanego przez wszystkich, zwłaszcza przez O. Teofila, chłopczyka misyjnego, ciężko zranionego w brzuch. Spieszy więc czym prędzej O. Przełożony i widzi malca opartego o balustradę, owiniętego okryciem z fisharmonium. Kiedy odchylił okrycie, zgroza wstrząsnęła misjonarzem, albowiem z rany zwisały wnętrzności. Czym prędzej wysłuchał jego spowiedzi i zaopatrzył go na drogę do wieczności. Kiedy Ojciec zakończył swoje czynności, twarz chłopca rozjaśniła się, jak gdyby wszelki ból zniknął, i wyszeptał tylko: »Ojcze, jakże ja jestem zadowolony. Chciałbym tylko widzieć Ojca Teofila«. Ojcu zalśniły tylko łzy w oczach i odpowiedział chłopcu: »Bądź spokojny, mój drogi chłopcze, zobaczysz go wkrótce w niebie«. Zamilkł na chwilę i zdawało się, że malec ma jakieś widzenie, gdyż wyciągnął ręce i coś szeptał. Po chwili znów słyszy ojciec szept malca: »Chcę widzieć O. Teofila«. Ojciec drżącą ręką pogłaskał go po główce,

co go uspokoiło. Nagle chwycił Ojca za rękę, uściskał ją i ręka zwisła, a mały męczennik misyjny przeniósł się z tego padołu płaczu, aby tam w niebie w gronie Niewiniątek cieszyć się wieczną szczęśliwością.

Tego dnia jeszcze zwłoki tych pięciu męczenników umieszczono na marach w kościele. Wkrótce nadjechały dwa auta kapitana Darza z oddziałem Somalijczyków, a po południu reszta oddziału z majorem Padavani. Po ich przybyciu odbył się pogrzeb ofiar bandyckiego napadu. Jak się później okazało, bandyci ci pochodzili z Ualisso, ze szczepu Amara i Galla, którzy w ten sposób chcieli okazać zemstę przeciw rządowi a nie przeciw misjonarzom, którzy cieszyli się wielkim poważaniem i sympatią wśród ludności Guraghe wszelkich przekonań religijnych i wszelkich zawodów.

Pogrzeb ten stał się zapowiedzią lepszej przyszłości, albowiem krew misjonarza i niewiniątek jest zapowiedzią pewnego zwycięstwa. Oto kochane dzieci, rówieśnik wasz razem z misjonarzami spieszy do Pana oddając swe życie i swą krew dla powiększenia królestwa Chrystusowego. Mało tego, że daje swe życie, ale cieszy się z tego i jest zadowolony. O kochane dzieci! Od was Bóg nie żąda takiej ofiary, ale żąda ofiary innej, a mianowicie ukochania sprawy misyjnej, abyście stanęli w szeregach, o ile nie samych misjonarzy, to przynajmniej wśród tych, którzy ułatwiają pracę misjonarzom, którzy porzucili dom i ojczyznę i pospieszyli, aby zdobywać dusze

dla Chrystusa. A czym możecie ułatwić tę pracę? Oto przez modlitwę i ofiarę, choćby najmniejszą, gdyż Bóg patrzy nie na wielkość, ale na miłość, z jaką składacie te ofiary. Oto Dzieło, do którego należycie to jest Pap. D/ieło św. Dziecięctwa, zbiera te drobne ofiary i rozsyła tam, gdzie są najkonieczniejsze. O nie żałujcie odmówić sobie czasem jakiejś przyjemności, a grosze w ten sposób zaoszczędzone złóżcie w ofierze Boskiemu Dzieciątku przez tych małych pogan, którzy oczekują waszej pomocy.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

I znów stanęliśmy u kresu starego roku. Rzućmy wzrok poza siebie i zróbmy ze sobą krótki rachunek sumienia, czy w ubiegłym roku dołożyliśmy wszelkich starań, ażeby idea misyjna zajęła swoje należne stanowisko wśród innych problemów społecznych. Czy staraliśmy się według sił naszych uświadamiać tych, dla których sprawa misyjna prawie, że nie istniała? A przede wszystkim czyśmy nie zniechęcali drugich w tej pracy przez lekceważące się odnoszenie do spraw misyjnych? Ileż to nieraz rodzice, nie znający dokładnie ważności misyj, gaszą swoją mową ten zapał wśród dzieci, który stara się rozniecić w ich serduszkach ksiądz katecheta. Jeszcze raz podkreślamy, że akcja misyjna nie polega tylko na zbieraniu samych składek, ale przede wszystkim na wzbudzeniu miłości w sercach naszych ku tym najnieszczęśliwszym, nie znających prawdziwego Boga. Jeżeli ich pokochamy prawdziwie, to wówczas i tych parę groszy, o które prosi dziecko, nie będzie zbyt wielkim ciężarem, złożonym na ołtarzu miłości Boga, który wyraźnie powiedział: „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych mnieście uczynili". Skąd mają czerpać dochody te tysięczne zastępy misjonarzy, którzy porzuciwszy wszystko, pospieszyli czy to do lodowych krain dalekiej Północy, czy też pod prażące promienie równikowego słońca, ażeby tylko tym najnieszczęśliwszym głosili słowo Boże, którego treścią jest przecież miłość? Tam zakładają sierocińce, szpitale i szkoły, aby przez nie głosić słowa miłości. Poganin przecież nie pospieszy z pomocą katolickiemu misjonarzowi. Na nas więc spoczywa obowiązek spieszenia z pomocą materialną w szerzeniu królestwa Chrystusowego. Jednym ze źródeł jest Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa, które spieszy z pomocą

przede wszystkim sierocińcom, w których tysiące dzieci pogańskich zyskuje się dla Chrystusa. Toteż w nadchodzący wieczór wigilijny, kiedy usiądziecie do wspólnej wieczerzy, nie zapomnijcie o tych, którzy czekają na waszą pomoc. Złóżcie choćby najdrobniejszą ofiarę, ażeby i te dzieci pogańskie mogły cieszyć się tym Bożym Dzieciątkiem, które ze żłóbka wyciąga i do nas i do nich swe rączki.

Ostatnio znów ożywiło się życie wśród poszczególnych kół Pap. Dzieła św. Dziecięctwa, o czym świadczą nadsyłane listy.

Z Dąbrówki Wielkiej donoszą nam:

Szanowna Redakcjo!

W dzisiejszym moim liście przysyłam Wam sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia św. Dziecięctwa z Dąbrówki Wielkiej na Górnym Śląsku.

Stowarzyszenie istnieje na terenie naszej parafii już od szeregu lat, ono gorąco popiera sprawę misyjną i liczy obecnie około 900 członków, z tego 49 zelatorek i 10 zelatorów. Dyrektorką była najpierw s. Leopolda, później ks. Koptoń, który po trzyletniej pracy został przeniesiony do Dziedzic, lecz od czasu do czasu jeszcze nas odwiedza. Obecnym Dyrektorem jest ks. Szołtysik, który dużo sił poświęca dla naszego Stowarzyszenia, a przeważnie dla wyrobienia z nas przyjaciół misyjnych i dla ofiarnego wspierania misyj pogańskich.

Zebrania zelatorskie odbywają się co miesiąc, zaś zebrania ogólne co pół roku, na które członkowie pilnie przybywają. Na zebraniach słuchamy protokółu, prowadzimy pogadanki na temat misyj i spraw bieżących, otrzymujemy „Roczniki” i kończymy modlitwą za dzieci pogańskie. Nasz ks. Dyrektor często czyta nam listy z terenów misyjnych a zwłaszcza z Chin, gdzie toczy się teraz zacięta walka, a praca misjonarzy staje się coraz uciążliwszą. Na życzenie ks. Dyrektora na zebraniach odczytywane będą referaty, deklamowane wier-

szyki lub odegrywane krótkie sztuki dramatyczne. Pierwszy referat p. t. „Jakie obowiązki nakłada na nas Stowarzyszenie" wygłosiła na zebraniu zelatorka Gajdzikówna Berta, drugi zaś o śś. Młodziankach wygłosi sekretarka Koryciorzówna Jadwiga. Zebrania urozmaicamy śpiewaniem pieśni kościelnych. Abonujemy „Roczniki", zaś zamożniejsze dzieci abonują „Mały



Zelatorki i Zelatorzy Pap. Dzieła św. Dziecięctwa w Dąbrówce Wielkiej.

Misjonarz". Mamy swój piękny biały sztandar, który kroczy zawsze na czele procesji. Przełożone gorliwie zbierają składki, by na zebraniu złożyć je na ręce ks. Dyrektora. Stowarzyszenie z naszej parafii wysyła rocznie przeszło 500 zł.

Dałby Bóg, aby ta nasza praca choć w małej mierze przyczyniła się do wypełnienia życzenia Jezusowego, aby była jedna Owczarnia i jeden Pasterz.

Hasłem „Misjom służ" kończę tych parę słów.

Sekretarka — Zelatorka

Koryciorzówna Jadwiga — *Gajdzikówna Berta*

Z Lubawy otrzymaliśmy następujący list:

Najczcigodniejszy Księże Dyrektorze!

Zapewne Najczcigodniejszy Ksiądz Dyrektor pomyśli sobie, kto to pisze? Otóż daleko, daleko, od Krakowa, bo aż na Pomorzu w małym miasteczku Lubawie, mieści się sierociniec, dla tych dzieci, które nie mają rodziców, lub też nie ma ojciec pracy i w domu liczna rodzina. W naszym Zakładzie wychowawczym jest nas 40 dziewczynek i 30 chłopców. Wychowują nas Siostry Miłosierdzia. Jest nam tu bardzo dobrze i Bogu dziękujemy, że jest tak dobry i opiekuje się nami. Żeby się odwdzięczyć Panu Bogu za jego dobroć nad nami, postanowiłyśmy zrobić coś dobrego i dla tych, którzy nie znają Boga i Jego wielkiego miłosierdzia. Chcemy i my się przyczynić do powiększenia chwały Jego, a że nie możemy w inny sposób przyczynić się do rozkrzewienia misji, modlimy się za misje, i za misjonarzy, a obok modlitwy równie gorliwie zbierałyśmy znaczki. Przysyłamy ich 7,500. Będziemy starać się w dalszym ciągu je zbierać by na przyszły rok, w tygodniu misyjnym przysłać ich znacznie więcej.

Z szacunkiem pozostajemy
Sieroty z Lubawy

Z Łasina piszą nam:

Do Szan. Dyrekcji Papieskiego Dzieła Św. Dziecięctwa Jezusowego w Krakowie.

W dzisiejszym sprawozdaniu pragnę podzielić się z Szan. Dyrekcją jak obchodziło Stowarzyszenie swe doroczne święto misyjne w dniu 23 X. br. Przede wszystkim cieszymy się z tego, iż Stowarzyszenie obchodziło uroczyście 20-lecie istnienia i pracy na niwie misyjnej w naszej parafii. W sobotę przystąpiły dzieci do wspólnej spowiedzi św. W sam dzień misyjny o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo, które celebrował

Wielebny Ksiądz Dyrektor J. Martenko. Podczas nabożeństwa wykonały dzieci pienia kościelne i przyjęły w pokaźnej liczbie Komunię św. ofiarując ją za misje. Po południu odbyło się uroczyste nabożeństwo różańcowe w intencji misji. Zaś wieczorem o 19 30 odbyła się na sali Domu Katolickiego akademia jubileuszowa. Na program jej złożyło się przemówienie Ks. Dyrektora, śpiew chóru Dzieciątka Jezus, deklamacje, spra-



Pap. Dzieło św. Dziecięctwa w Łasinie.

wozdanie p. kierowniczki z 20-letniej działalności Stow. oraz przedst. pt.: „Wytrwała modlitwa matki“ obr. w 4 odsł. Całość wywarła miłe wrażenie i zrozumienie dla sprawy misyjnej w sercach gości. Czysty dochód przeznaczyliśmy na misje. Załączam tu fotografię naszych dzieci skupionych pod sztandarem Dzieciątka Jezus w dniu św. Jana Chrzciciela, patrona naszego Ks. Dyrektora.

Łącząc serdeczne pozdrowienia apostolskie, kreślę się naszym hasłem: „Misjom służ!"

M. Skowrońska
prezeska.

Podziękowanie.

W ostatnim okresie nadesłano do Dyrekcji Krajowej na cele misyjne: Stow. św. Dziecięctwa Łasin znaczki, Zakład św. Jerzego Lubawa znaczki, Ks. Rosz- niewicz Sobolew znaczki i staniol, ks Majchrzycki Wolsztyn znaczki, staniol, Stow. św. Dz. Gołuchów znaczki i staniol, za co składamy serdeczne Bóg zapłać.

Wykaz składek za październik i listopad 1938.

Diecezja chełmińska.

W ostatnim numerze Rocznika powstała pomyłka w wykazie składek przy parafii Grudziądz Fara, a mianowicie zamiast 1·00 ma być 100.

Zł: Konrad Przybyszewski, Kamionka 2·30; *Dyrekcja Dzieł Mis., Pelplin 4,545·72;* (w tym *Błędowo, P. T. Szramowska na wykup murzynki Barbary 60, P. A. Szramowski na wykup murzynka Antoniego 60*, Bobowo 24·50, Boluminek 11·62, *Brodnica 50*, Byszewa 13·55, Barłóżno 34·25, *Chełmża 125*, Chmielno 43·50, Chojnice, p. Maria Wilczewska na wykup murzynka Andrzeja 10, szkoła powsz. Nr I. 7·67, Nr II. 41·15, Nr III. 16·10, Nr IV. 2·07, Szkoła pryw. SS. Franciszkanek 4, Czarnowo 4·70, Czarze 6, Czeczewo 5, Dóbrcz 27·87, Działdowo 40, *Fordon 50·70*, Gdynia, Szkoła powsz. Nr I. 20, Gdynia-Grabówek 15, Gowidlino 6, Grabowo k/Lubawy 3·40, *Grębocin 66·30*, Grodziczno 28, Gruczno 25, *Grudziądz Fara 115, św. Krzyż 200, N. Maria Panna 180·69*, na wykup murz. 45, Gruta ?6·55, Hel 20, Iłowo 33·95, Jabłonowo 12·15, *Jastarnia 150*, Jeżewo 33·85, Kack Mały 11·60, Kamień 41·70, Karsin 21·34, Kazanice 30, *Kiełpiny 50*, Kaszczorek 13, Kiszewa Stara 35, Kokoszkowy 27, Konarzyny 40·20, *Koronowo 100*, Kościerzyna K. S. M Ż. na wykup Pawła i Marii 40, Krotoszyny 4, Krąg 3·50, Kurkocin 6·40, *Kuźnica 61·75*, Kościelna Jania 20, Lembarg 7·70, Linia 4·85, *Lisewo 88·76*, Lubicz 33·43, *Łasin 130*, Łąg 49, Łobdowo 12·92, Łopatki Polskie 17, Mechowa 12·60, Miłobądź 8·40, Mściszewice 19·50, Niedźwiedź 10·60, Niestępowo 8·20, *Nowe 58*, Nowe-Rychława 29·95, Nowe-

Bochlin 19·95, *Osie 60, na wykup murzynków 100*, Osieczek 6, Osiek 17·44, Papowo Toruńskie 36, na wykup murzynka 20, Parchowo 20, Pączewo 5·60, Pelplin, X. prałat Różyński 1, M. Maliszewska 2·55, *Piece 62*, Pieniążkowo 34·80, Pinczyn 6·60, Płochocin 41·50, Połaszki Stare 10·50, Pogódki 5·03, *Puck 200*, Pruszcz k/Tucholi 12, Reda 49·60, *Rumia 50*, Rumian 28·55, Sianowo 10·30, *Skórcz 52·28*, *Starogard 243·8*), Stężyca 26·02, *Strzelno 50*, Subkowy 14·26, Sumin 15·90, Swarzewo 7, Szczodrowo 7·70, Szwarcenowo 30, Śliwice 30·55, *Świecie 116*, Szymbark 18·13, *Tczew, par. ś. Józefa 90*, Toruń, gimnazjum im. Kopernika 46·75, Toruń-Mokre 47·84, Tylice 15, Tyłowo 15, Wabcz 10·05, *Wąbrzeźno 122·70*, Wejherowo, Zakład Wychowawczy 5·30, Wielowicz 6·05, Zamarte 18, Zapceń 14·19, Złotowo 35, Zblewo 40, Zwiniarz 23·75, Żmijewo 20). **Razem 4,548·02.**

Diecezja częstochowska.

Zł: Ks. Placek, Jedlno **12·85.**

Archidiecezja gnieźnieńska i poznańska.

Zł: Ks. Maćkowiak, Szczury 26·35; Stow. św. Dz., Kruszwica 48; Krucjata Euch., Brody Poznańskie 10; Stow. św. Dz., Gniezno Fara 30; Rogacka Helena, Golina k/Jarocina Wlkp. 11·66; Ks. prob. Peik, Sieraków 15; Urz. paraf., Wilkowo Polskie 10·75; Ks. Kowalski, Kwilcz 3·60; Ks. Grabianka, Bydgoszcz 10; Olejnikówna, Koźmin 25; Ks. Guder, Kamieniec Pozn. 5·30; *Ks. Majchrzycki, Wolsztyn 55;* Stow. św. Dz., Powidz 4·16; *Stow. św. Dz., Poznań Główna 59·45*; Stow. św. Dz., Naramowice 10; Ks. Krzepniński, Baszków 15·38; Ks. Badziński, Bydgoszcz 12·20; Stow. św. Dz. Wieszczyczyn 4·65; Ks. Prob. Paczkowski, Chludowo 5·50, Maria Bystrzyk, Cieszyn Poznański 5·20; *Dyr. Dz. Mis. Poznań 210*, (w tym Parafia: Miasteczko n/W. 8·38, Dłużyna 17, Bieganowo i Zieleniec 28, *Rawicz 75·27*, Nowemiasto n/W. 13·35, Gębi-

ce 13, *Książ 50*, Sadowo-Golgota (Klasztor OO. Pasjonistów 5); St. ś. Dz., Kruszewo 13·38. **Razem 590·58.**

Diecezja katowicka.

Zł: *Katowice, P. Rubinowie na wykup murz. Józefa Antoniego 60;* Gertruda Pyszna, Knurów 20; *Rada Misyjna Katowice 4,184·69* (w tym *Bielszowice 275·50*, *Biertułtowy 82·15*, Bojszowy 13·05, Bujaków 6·50, *Bytom Nowy 200*, *Chełm Wielki 98·22*, *Chorzów św. Magdalena 230*, *Dąbrówka Mała 181·70*, *Dąbrówka Wielka 106·10*, Dziedzice 14·50, Gierałtowice 44, na murzynka 6, Gorzyce Śląskie 21·60, *Hajduki Wielkie 200*, Imielin 30·79, *Jedłownik 73·10*, Jejkowice 14, *Józefowiec 120·90*, Katowice Dąb 19·77, *Kochłowice 72·95*, *Kozłowa Góra 100*, *Lipiny 173·45*, *na wykup murz. 90*, Lubliniec 25, *Łagiewniki 150*, Łaziska Górne 19·28, na wykup murz. 42·88, Miasteczko Śl. 6·30, Mszana 7·20, Murcki 27·25, Mysłowice 20·50, *Niedobczyce 107·75*, *Nowa Wieś 245·95*, *Orzegów 210·95*, Piekary N. M. P. 14·75, *św Trójca 121·71*, *Pszów 65*, *Radoszowy 228·14*, Radzionków na wykup murz. 30, Raszczyce 2·50, *Ruda śl N.M P. 100*, *Rybnik 99·13*, *Tarnowskie Góry 276·55*, Wisła Wielka 1·90. *Wodzisław 106·37*, Wyry 15, *Żyglin 86·30*). **Razem 4,264.69.**

Diecezja kielecka.

Zł. Parafia Sokolina 6; Ks. prof. Świrszczewski, Miechów 15; Ochronka SS. Zmartwychwstanek, Szczekociny 10; X. Czerkiewicz, Kielce 5; Ks. Zagała, Goszcza 3·40. **Razem 39·40.**

Archidiecezja krakowska.

Zł. Urząd parafialny Godzieszki 19·02; Ks. Sidełko, Kalwaria Zebrzydowska 10; Ks. Chrapla, Zwardoń 42; Szkoła powsz. Nr 2. Szczakowa 5; Zakład SS. Miłosierdzia, Kraków Piekarska 7; Dziewczęta szkoły Kochanowskiego, Kraków 3·16; Stefan Capiok, Chyżne na

Orawie 2; J. Leniek, Kraków 8·70; Ks. Fryc, Jaworzno 35; Urząd parafialny Rabka 18; Z St. ś. Dz., Żebracze 10·85. **Razem 160·73.**

Diecezja łomżyńska.

Zł. Ks. Astasiewicz, Sejny 5; Ks. Gerwel, Kadzidło 5; Ks. Kin, Kadzidło 14·50; Kierzk 10; *Ks. Myszyniec 100.* **Razem 134·50.**

Diecezja łódzka.

Zł. Ks. Gradolewski, Łódź szkoły powsz. niemieckie 6·90; Przedszkole Przezorność, Łódź 6. **Razem 12·90.**

Diecezja płocka.

Zł. *Ks. Chojnacki, Płońsk 51·41;* Ks. Gościniak, Ciechanów 15; Ks. Pęski, Ciechanów 10. **Razem 76·41.**

Diecezja podlaska.

Zł. Ks. kan. Pabisiewicz, Adamów 4·80; Ks. Lubieniuk, Siedlce 10; Szweblówna, Siedlce 5. **Razem 19·80.**

Diecezja przemyska.

Zł. Sodalicja Mariańska Nauczycielek, Przemyśl **32·80.**

Diecezja sandomierska.

Zł. Ks. Kolak, Opoczno 25·09; *Ks. Kapusta, Ostrowiec Świętokrzyski 50.* **Razem 75·09.**

Diecezja tarnowska.

Zł. *Szkoła powszechna, Mielec 65·61;* Ks. Dobrzański, Bochnia, szkoła św. Kingi 39·47; Ks. Jeż, Sobolów 25·22; Ks. Drozd, Radgoszcz k/Tarnowa 4; *O. Smoroński. Tuchów 200;* Ks. Rachwał, Tarnów 15·80. **Razem 350·10.**

Archidiecezja warszawska.

Zł. *Dyrekcja Archidiec. Związków Misyjnych, Warszawa 74·60*, (w tym Ks. Bogacki, Anin 4, Ks. Studziński, Godzianów 5·10, Ks. Suchoński, Góra Kalwaria 8, Ks. Paciorkowski 4·05, Ks. Targoński, Kutno 12, Janina Suchońska, Milanówek 3, Ks. kan. Wolski, Otwock 10, Ks. kan. Wilkoszewski, Przybyszew 10·35, Warszawa par. św Trójcy 14·30, parafia Zbawiciela 1·30, XX. Pallotyni 2·50); *Ks. Paszyna C. M., Warszawa 200*, (w tym Jadzia Pacholczykówna 16, Koło Misyjne SS Dominikanek z Zielonki 7·75 Stasia Szymańska 5, Krysia Świderska 2, Wanda Mastalska 2). **Razem 274·60.**

Archidiecezja wileńska.

Zł *Ks. prob. Łaban, Lida* **50.**

Diecezja włocławska.

Zł. Dyrekcja Diec. Dz. Mis., Włocławek 43·50, (w tym Ks prob Andrzejak, Dobrosołowo 8·50, Ks. prob. Sypniewski, Lubień 3, Ks. prob. Sadkowski, Mazowsze 3, Ks. pref. Perczak, Opatówek 21. Zgromadzenie Sióstr Niep. Matki B., Włocławek 8). **Razem 43·50.**

Zagranica.

Zł. *Ks. prob. Rogaczewski, parafia Chrystusa Króla i gimn. polskie 173*; Ks. Czerniawski, Montigny en Ostricourt, Francja 43·20. **Razem 216·20.**

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zbierajcie na misje zużyte znaczki pocztowe!

Wobec tego, że **zbieranie staniolu w ogóle się nie opłaca,** albowiem cena jego jest tak niska, że nie pokrywa nawet opłaty pocztowej, którą się uiszcza przy nadaniu, pozostaje nam tylko zbieranie zużytych znaczków pocztowych, które zawsze znajdą chętnych nabywców. Ażeby jednak znaczek miał wartość dla tak zwanych filatelistów, musi być **nieuszkodzony,** a więc musi mieć wszystkie ząbki i nie może być ani podrapany, ani też poplamiony. Takie dopiero znaczki można spieniężyć, a pieniądze otrzymane za nie wysłać na misje. Dlatego przy zbieraniu znaczków uważajcie, aby nie uszkodzić znaczka. Jeżeli nie masz czasu, ażeby znaczek odlepić z koperty, to go wytnij tylko, ale tak, żeby nie obciąć ząbków, jak to niektórzy czynią, jak gdyby chodziło o ten obrazek, który jest na znaczku. Ile to znaczków staje się bezużytecznymi, a tylko dzięki nieostrożnemu obchodzeniu się z nimi. Lepiej jest przysłać mniej, a dobrych znaczków, niż wielką ilość a uszkodzonych. Następnie ci, którzy mieszkają na pograniczu i mają sposobność zbierania znaczków zagranicznych, niechże starają się je zbierać i nadsyłać nam. Nie możesz

dawać grosze na misje, zbierajże przynajmniej znaczki, aby tym sposobem przysłużyć się sprawie misyjnej.

Nadto chciałbym zwrócić na jedno uwagę, a mianowicie na przysyłanie różnych dewocjonalij. W niektórych paczkach znajdujemy obrazki i książeczki do nabożeństwa w takim stanie, że nie możemy ich nikomu pokazać, a cóż dopiero ofiarować. Przecież ofiarowanie zniszczonego obrazka wziętoby nie tylko za obrazę, ale za lekceważenie kultu religijnego. Przysyłanie książeczek do nabożeństwa chybia celu, gdyż nigdzie nie można ich wysłać, zwłaszcza na tereny misyjne, gdzie przecież nie znają naszego języka, a Ojciec Misjonarz czy też Siostra Misjonarka, nie potrzebują ich.

Przy przesyłaniu paczek ze znaczkami prosimy o dokładne adresowanie, a mianowicie:

Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa

Kraków, św. Filipa 19.

Do Przewielebnych Księży Dyrektorów.

Przypominamy Przew. Ks. Dyrektorom i wszystkim prowadzącym Pap. Dzieło św. Dziecięctwa, że w Dyrekcji można nabyć nalepki misyjne, przedstawiające widoki ze wszystkich placówek misyjnych. Nalepki te są artystycznie wykonane i chętnie są nabywane przez dzieci. Aby ułatwić nabywanie tych nalepek i dzieciom uboższym, Dyrekcja obniżyła cenę zeszycików, zawierających po 50 nalepek, każda inna, do 1·50 zł czyli jedna nalepka 3 gr Oprócz zeszycików Dyrekcja posiada także nalepki luźne, pakowane po 100 sztuk w cenie 1 zł za setkę. Mamy nadzieję, że sposób ten spieszenia z pomocą misjom zostanie wykorzystany przez wszystkich, którym gorąco tę sprawę polecamy.

W sprawie opłacania roczników.

Uwaga Dyrekcji na 2 stronie okładki co do prenumeraty Roczników dotyczy tylko tych, którzy Roczniki pobierają dla czytania tylko, a nie prowadzą Dziecięctwa. Stowarzyszenia zaś Dziecięctwa otrzymują Roczniki darmo po 1 Roczniku na dwunastkę. Dwunastki nie płacące składki, nie mają prawa do Rocznika.

Medaliki są bezpłatne. Należy jednak przestrzegać kontroli nad dziećmi, by nie dawać im drugi raz medalików, gdyż dzieci lubią się starszych medalików pozbywać i żądać nowych.

Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł.

Ofiara na chrzest . . . . 10 zł.

„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.

Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

„Pragnąłbym widziecć wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknym Dziele św. Dziecięctwa“. (*Papież Leon XIII*).

„Dzieło św. Dziecięctwa jest pięknym Dziełem przede wszystkim dlatego, że do pracy nad zbawieniem ludzi zaprawia już dzieci“. (*Papież Pius XI*).

SPIS RZECZY
ROCZNIKA r. 1938.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.

Objaśnienie o Papieskim Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnym dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tym, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innymi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska, niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła" jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach, mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Maryjo* z wezwaniem: *N. Panno Maryjo, módl się za nami i za biednymi dziećmi pogańskimi;* 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św., a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy. W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło" rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło" zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.

Życzenia

błogich świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku

zasyła

Dyrekcja

Dyrekcja krajowego Papieskiego dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego wzywa przy końcu roku do wzmożonej gorliwości, by wyrównać zaległości w składkach za rok ubiegły.